

Sevilla pokonała Saragossę, zdobyła trzy punkty, strzeliła cztery bramki, straciła jedną i zrehabilitowała się za porażkę w słabym stylu z Valencią. Tyle w skrócie - jak dokładniej grali nasi? Oceny w skali 1-10.

Andres Palop: Kapitan nie miał za wiele do roboty w tym spotkaniu, ale na plus trzeba zapisać mu bardzo dobre ustawianie muru i karkołomną interwencję w drugiej połowie, gdy Arizmendi wychodził sam na sam. Przy голу brakło szczęścia - ale do akcji poprzedzającej go nie powinno w ogóle dojść. **7**

Abdoulay Konko: Niemiłosiernie woził lewą stronę *Blanquillos*. Pewny, szybki, opanowany, do tego bramka, przy której świetnie wybiegł do podania Renato i po profesorsku posłał futbolówkę do siatki. Nie zawinił przy stracie bramki. Miejmy nadzieję, że znienawidził szpitale przez ostatni sezon, bo jeśli utrzyma taką formę, to o niedoszłym transferze Jesusa Gameza nikt nie będzie pamiętał. **8**

Federico Fazio: Zasnął przy голу Arizmendiego - takich zbyt dalekich wybiegnięć do przodu wraz z Escude było w tym meczu za dużo i w końcu musiało to zakończyć się bramką. Starał się bardziej grać do przodu, przez co ciężko mówić o fenomenalnych statystykach w defensywie (5 przechwyty i 6 strat), ale zaowocowało to bajeczną asystą przy *golazo* Perottiego. **8**

Julien Escude: Ech. W ten sposób można podsumować występ Francuza. Niepotrzebne wychodzenie do przodu, dzięki czemu w końcu zawalił bramkę na spółkę z kolegami, niepotrzebne wożenie piłki, żeby się przy niej utrzymać, nerwowe wybicia, kiedy trzeba zagrać spokojnie... Słabiutko. Naliczyłem chyba 3 sytuacje, w których Francuz chciał wykopać piłkę w przód albo wywalczyć aut i za każdym razem kończyło się to przejęciem przez piłkarzy Saragossy. **5**

Adriano: Dobry mecz Brazylijczyka - 8 odbiorów (co prawda, zaliczył 10 strat, ale Adriano grał mocno w ofensywie), naprawdę pewna gra, świetne dryblingi i rajdy, które naprawdę można było nazwać groźnymi - szczególnie zapamiętałem akcję z pierwszej połowy, kiedy na luzie minął trzech obrońców tuż przed polem karnym. Grał znacznie lepiej niż nerwowy Fernando Navarro, acz też zasnął przy голу. **8**

Jesus Navas: Gdzie się podział ten Hiszpan, którego znamy? W tym meczu zaprezentował jeden słaby strzał na bramkę z dystansu, brak pomysłu i słabe dośrodkowania. To ostatnie chyba najbardziej boli - jeśli Fazio popisuje się wrzutką jak marzenie z prawego skrzydła, a Navas ma z tym spory problem, to chyba coś jest nie tak. W następnym meczu - ławka, niech się ogarnie. Ocena surowa, bo przyzwyczaił nas do znacznie, znacznie lepszej gry. **4**

Renato: Nasz Brazylijczyk zaliczył taką asystę przy bramce Konko jakby nie nazywał się Renato Dirnei Florencio, tylko Ricardo Izecson dos Santos Leite. Świetne podanie, naprawdę. Poza tym, trochę chaotycznie, jak reszta środka pola - widać było, że gubi się, kiedy nie atakuje, a spokojniejsza gra mu nie leżała. Przy голу też można by się na siłę przyczepić, że nie asekurował wybiegających do przodu stoperów, ale... Na pewno jest lepszym wyborem niż Aldo Duscher i na pewno będzie lepiej. Do przodu dobrze, wystarczy popracować nad tyłami. **8**

Didier Zokora: Sześć przechwytów, trzy straty, dobre krycie i ładnie wykorzystał swoją szybkość w paru momentach. Nie rzucał się tak w oczy jak z Valencią, ale to raczej dlatego, że tym razem obok siebie miał piłkarza, a nie figuranta. **7**

Diego Perotti: W pierwszej połowie jakiś taki... rozlazły? Niepewny, miejscami irytujący, w pewnym momencie pewne było, że jak dostanie piłkę, to ją straci. Wkurzało zwłaszcza kompletnie bezsensowne kręcenie się w kółko, gdy nie był atakowany, co kończyło się głupią stratą albo faulem - nie wiedział, że ktoś mu nagle wyrósł za plecami. Nie grał źle i potrafił się ogarnąć, miał też znacznie więcej pomysłów od Navasa. Ale po takim голу, takim *golazo*, ocena automatycznie rośnie o dwa punkty. Świetny strzał. **8**

Alvaro Negredo: Jeśli Negredo już zgra się z drużyną, to będzie naprawdę dobry. Widać, że szuka bramki, ma zmysł, pomysły i potrafi też być dobrym partnerem w ataku. Dobra asysta przy bramce Fabiano. Wkurzały jedynie beznadziejne dośrodkowania i przerzuty, które lądowały u Konko na naszej połowie, albo w bandach. **7**

Luis Fabiano: Za mecz z Valencią chciałem mu zrobić krzywdę. Za to, co zagrał wczoraj, należy mu się owacja na stojąco. Ciężko uwierzyć, jak można najpierw zagrać tak dennie, a potem tak dobrze. Szukał piłki i okazji do strzału, widział

kolegów (choć widać, że nie ma takich nawyków w grze z innymi jak Kanoute) biegał i walczył, korzystał też z techniki. Dwa gole, z czego pierwszy naprawdę ładny, oraz słupek. Niech gra tak dalej, to z przyjemnością odszczekam każde moje złe słowo na niego. **9**

Lolo: Naprawdę nic ciekawego. Miał chyba uspokoić grę, bo Renato rzeczywiście nie był zbyt pewny, kiedy nie atakował, a w praktyce można mu zapisać na plus tylko główkę, po której padł gol Fabiano (aczkolwiek po dobitce). Nie pomaga mu też bardzo nieładne zachowanie wobec kapitana Saragossy, Roberto Ayali. **5**

Lautaro Acosta: To jeszcze nie to. Chłopak ma talent i zmysł, ale na razie nie jest w stanie dać tej drużynie tyle, ile daje Perotti nawet w słabszej formie. Boję się za każdym razem, kiedy go faulują, ale widać, że chłopak nie boi się kopniaków. Jeśli będzie omijał szpitale, to może być tylko co raz lepiej. **6**

Diego Capel: Jeden przechwyt, rajd, ze dwie celne wrzutki. Też nic ciekawego, ale na jego obronę można powiedzieć, że wszedł trochę późno. Znamy jego talent, kosztem Perottiego raczej nie wystąpi, ale Navasa w takiej formie - czemu nie? **6**

Średnia drużyny: 6,8

Najwyższa ocena: Luis Fabiano - 9

Najniższa ocena: Jesus Navas - 4

Trener Manolo Jimenez: Lepszy skład, lepsza taktyka, lepsza gra. Jakie to proste. Ale na poważnie - zagraliśmy kosmos w porównaniu do spotkania z Valencią. A nawet nie porównując, to był dobry mecz. W pierwszej połowie raziły niepotrzebne wychodzenie stoperów do przodu i trochę samotny Zokora. Nie dało się też nie zauważyć kłopotów przy spokojnym wyprowadzaniu piłki i próbach ataku pozycyjnego - bywało strasznie nerwowo. W drugiej połowie problemu obrońców nie było, zaś chaos się zmniejszył. Dalej nie jest idealnie, ale ogółem wynik nie jest kolosalnie lepszy od gry. Średnio udały się za to zmiany, ale Jimenez nie dysponował lepszymi piłkarzami na ławce. **8**

Arbiter González Vázquez: Dużo kartek, z czego ta dla Escude wydała mi się średnio zasadna. W ogóle kartki w tym meczu wydawały mi się przeciętnym pomysłem, bo nie pamiętam sytuacji poza końcówką, w której zrobiłoby się goręcej. A propos końcówki - skąd i za co ta kartka dla Palopa? **4**

Na plus: Stałe fragmenty. To niesamowite, ale my potrafimy jeszcze grać przy stałych fragmentach. To bywała nasza największa bolączka - zarówno ofensywnie, jak i defensywnie. Odeszli etatowi wykonawcy rzutów wolnych, czyli Keita, Alves i Maresca, niezgrana defensywa gubiła się przy rzutach różnych, a my traciliśmy bramki i marnowaliśmy okazje do ich strzelenia. Tu już było lepiej - na pewno pomógł dwumetrowy Fazio, ale i Palop lepiej ustawiał mur, z rzutu różnego padła bramka. Przy rzutach wolnych też próbowano czegoś więcej niż głupiego walenia w trybuny - wychodziło średnio, ale progres jednak jest.

Na minus: Chaos. Będę to powtarzał wielokrotnie - był problem z opanowaniem. Stoperzy wybiegający do przodu, kiedy nie było to w ogóle potrzebne, gubienie piłki, kiedy nie graliśmy do przodu, bezsensowne wybicia, nerwowe podania. Chaos ten potęgował Escude, który nie dostał najsłabszej oceny tylko dlatego, że Navas zagrał daleko poniżej swojego normalnego poziomu. Najczęściej rozbijaliśmy ataki i poprawialiśmy własne błędy, ale wypadałoby, żebyśmy nie pomagali przeciwnikowi w kreowaniu sytuacji. Trzeba to poprawić, bo przy ekipie bardziej kompetentnej w ataku będzie kłopot.

Autor: Jacek Wandzel